

Z niwy młodzieżowej

Miasto Miechów położone przy drodze prowadzącej z Krakowa do Kielc, być może nie wszystkim jest znane, a dla samej nazwy próżno szukamy skojarzenia. Jednakże, kiedy zapytamy o to miasto niektórych ludzi młodych, bez wahania odpowiedzą: W tym mieście odbyła się Konwencja Młodzieżowa. Miechów jest miejscem, w którym najczęściej odbywają się konwencje – zjazdy młodzieżowe. Nieraz już korzystaliśmy z zaproszenia miejscowego Braterstwa i Jego gościnności. I tym razem tak uczyniliśmy. Zaproszono nas na całe dwa dni, a my skorzystaliśmy z tej wspaniałej okazji.

W dniach 21 i 22 kwietnia 1973 r. wielu młodych ludzi zrezygnowało z wygody, z zacisza domowego, z rodzinnego ciepła i przyjechało do Miechowa. Sami organizatorzy (Komitet Młodzieżowy) zaskoczeni byli ilością osób. Było nas około 300, a może nawet trochę więcej. Mieliśmy piękną słoneczną pogodę i wspaniałych braci mówców, którzy chcieli nam, młodym, służyć Słowem Bożym, opartym o osobiste przeżycia z Chrystusem.

Społeczność naszą rozpoczęliśmy pierwszego dnia około godziny 10-tej odśpiewaniem hymnu „Połączmy serca wraz”. Konwencję prowadził br. Juliusz Dąbek.

To były święta zmartwychwstania i dlatego br. Adam Kozak z Olsztyna, jako pierwszy mówca, obrał temat pt. „Zmartwychwstanie”. Rozważania swoje oparł na wersecie z Ewangelii wg św. Łukasza 24:1-11. Brat stwierdził, że „śmierci Chrystusa i Jego zmartwychwstania nie można rozdzielić. Są one ze sobą bezpośrednio związane. To jest także związane z nami, ludźmi wierzącymi. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, całe chrześcijaństwo pozbawione zostałoby sensu”. Brat mówił także o pewnych błędnych teoriach teologicznych dotyczących Chrystusa i Jego śmierci, a także o pewnej ważnej rzeczy. Tą ważną rzeczą jest, aby rozróżnić zmartwychwstanie od zmartwychwzbudzenia. Kiedy mówimy o wskrzeszeniu córki Jaira (Mat. 9:18-26; Mar. 5:35-43; Łuk. 8:41-56), młodzieńca z Naim (Łuk. 7:11-15) lub Łazarza z Betani (Jan 11:1-44), mamy na myśli zmartwychwzbudzenie. Zmartwychwstanie nastąpiło tylko w przypadku naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Miedzy poszczególnymi wykładami słuchaliśmy tego wszystkiego, czym młodzi chcieli uprzyjemnić nam czas, a przede wszystkim tego, czym młodzież chciała oddać cześć naszemu Panu i Zbawcy.

Były pieśni śpiewane przez chór, a także wiersze, wykonywane w zespole lub indywidualnie. To wszystko czynione było także dlatego, aby podziękować wszystkim tym, którzy zrezygnowali z domowych wygod na

rzecz Słowa Bożego, a także aby i miejscowe Braterstwo mogło skorzystać duchowo.

Następnym mówcą tego dnia był br. Szewczyk z Warszawy. Była to chyba jego pierwsza usługa w społeczności młodzieży. Wszyscy jesteśmy tym uradowani. Młodzi potrzebują tych, którzy pomagają im w poznaniu Boga. Brat Szewczyk mówił o Wspaniałym Bożym wszechświecie (Psalm 8:2,4-6). Żyjemy w czasach, kiedy dużo się mówi o prawach nauki, w roku, w którym cały świat obchodzi 500-lecie urodzin Mikołaja Kopernika. Myślę, że mówiąc o ludziach nauki, którzy byli także mężami wiary, i my uczciliśmy tę rocznicę. Kopernik był człowiekiem wierzącym. Nauka i mądrość, która była jego udziałem, nie oddalała go od Boga, a raczej przybliżała. Zresztą wielu ludzi, o których uczymy się w naszych szkołach (Newton, Pascal) i którzy tak wiele zrobili dla nauki, było ludźmi głęboko wierzącymi w Boga. Szczerze przeżywali Jego ingerencje w dzieje ludzkości i prawa przyrody.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa. W imieniu wszystkich, którzy korzystali z usług kulinarnych, chciałbym złożyć serdeczne podziękowania dla tych sióstr, które spędziły dwa dni w oparach kuchennych, jak i tym, którzy w czasie przerw zakładali białe fartuszeki.

Po przerwie słuchaliśmy wykładu br. Kłusaka z Żywca. Brat ten chciał podzielić się z nami tematem o świętach jakie obchodził naród izraelski (Kol. 2:16-17). Obecnie też obchodzimy wiele świąt i dlatego dobrze jest wiedzieć, które z tych świąt mają podstawy biblijne.

Ostatnim mówcą tego dnia był br. Stanisław Kaleta. Mówił on na temat: „Zasady chrześcijańskiej moralności”. Wierszem przewodnim tego tematu był werset z 1 Tym. 4:12 – „Niechaj nikt nie lekceważy twego młodego wieku, lecz wzorem bądź dla wiernych w mowie, w obejściu, w miłości, w wierze, w czystości”. Słowa te skierowane są do nas młodych i dlatego mają dla nas szczególne znaczenie. Chcąc być wzorem, musimy posiadać jakieś kryterium oceny tego, co jest grzechem i tego, co jest dobrem. W dzisiejszym świecie granica między grzechem i dobrem została zatarta. Pan Bóg dla człowieka wierzącego wytyczył jednak nową granicę. Na pamięć przyszedł mi werset, który zacytuje: „Przeżoż wesel się, młodzieńcze, w młodości twojej, a niech używa dobrej myśli serce twoje za dni młodości twojej, a chodź drogami serca twego i według zdania oczu twoich, ale wiedz, że dla tego wszystkiego ciebie Bóg na sąd przywiedzie” – Kazn. 11:9.

Werset ten stanowi taką właśnie całość oceny tego, co



jest grzechem i tego, co można nazwać dobrem. Brat wspominał także o bardzo delikatnej kwestii – o seksie. Dzisiejszy świat jest tym zalany i bardzo modne jest „zakochanie się”. Co mówi na ten temat Biblia? Ona nie omija tego tematu i może dobrze się stało, że nie pominęto go w naszych rozważaniach. Być może właśnie niektóre zdania wypowiedziane przez brata, pomogły niektórym osobom znajdującym się wśród nas.

W drugim dniu naszej konwencji usługiwał br. Szymański Władysław z Siemianowic. Temat wypowiedzi tego brata można by nazwać: „Świadectwa Boże”. W całym świecie możemy spotkać ślady Bożej obecności (Rzym. 1:18-21). Mimo tego, że człowiek często deklaruje swój brak wiary, tęskni za pięknem, szczęściem, miłością. Tęskni za tym wszystkim, co w sobie jednoczy Bóg. Jeżeli człowiek pragnie znaleźć Boga, to znajduje Go. Wyrazem tęsknoty za Bogiem być może jest ruch religijny młodzieży w krajach zachodnich (Jezus People). Choć osobiście nie jestem entuzjastą tego ruchu, trudno go jednak nazwać złym. Nie wystarczy jednak tylko wierzyć w Boga. Trzeba znaleźć odpowiedni sposób wyrażenia tej wiary – jak wierzyć w Boga? Odpowiedź na to pytanie daje Słowo Boże.

Brat J. Potempa w swoim wykładzie zajął się raczej sprawami naszej doktryny. Mówił on o dogmacie „Trójjedynego Boga”. Przedstawił nam dosyć obszernie historię powstania tego dogmatu. Mówił o ruchach, które zwalczały ten dogmat i o tych, które go popierały. My zaliczamy się do pierwszej grupy. Nie walczymy w jakiś fizyczny sposób, ale nasze przekonania oparte na Słowie Bożym świadczą o tym, że nie jesteśmy zwolennikami tego dogmatu. Czytano wiele wersetów ze Słowa Bożego na tę właśnie okoliczność. Pismo Św. zawsze było obiektem spekulacji teologów różnego autoramentu, ale pewne jest, że Bóg jest jeden, a Chrystus jest Jego Synem.

Ostatnim wykładem usłużył brat Juliusz Dąbek. Mówił o życiu Dawida. Rozważania oparte były na wersecie z Psalmu 37:25 – „Byłem młodym...”. Dawid był kiedyś młodym człowiekiem. Każdy przechodzi swój okres młodości. Takimi my jesteśmy właśnie w tej chwili. Młodzi ludzie popełniają różnego rodzaju błędy – może też i Dawid je popełniał, ale właśnie dlatego jest to wszystko napisane w Słowie Bożym, abyśmy nie popełniali tych samych błędów. Bóg był z Dawidem już w okresie jego młodości. On może być z Tobą, ale to zależy od twojej postawy w stosunku do Boga. Chce prowadzić Ciebie

przez życie tak, jak prowadził Dawida. Czy ty tego chcesz? Szczególnie utkwiły mi końcowe słowa mówcy, zaczerpnięte z 2 Piotra 3:17-18 – „*Wy tedy, najmilsii! wiedząc to przedtem, strzeżcie się, abyście błędem tych niezbożników nie byli zwiedzeni i nie wypadli z waszej stateczności. Ale wzrastajcie w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie chwała i teraz, i na czasy wieczne. Amen.*” Pamiętajmy na te słowa w szczególności i nie dajmy się zwieść – ale raczej wzrastajmy w łasce i poznaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

To było ostatnie kazanie, które słyszeliśmy na tej konwencji. Wiedzieliśmy o tym, że musimy się rozstać i wracać do naszych domów. Nie mogliśmy się z tą myślą pogodzić, pragnęliśmy nasze spotkanie przedłużyć chociaż o małą chwilę. Odkładaliśmy moment rozstania na jak najbardziej późny termin. Śpiewaliśmy jeszcze wiele pięknych pieśni oraz słuchaliśmy br. Suchanka, który odczytał nam fragmenty książki K. Roy „To, co wiecznie trwa”. Odpowiedziano nam także na pytania, które nas nurtowały i z którymi przyjechaliśmy do Miechowa. Niestety moment pożegnania nadszedł i z miłymi wspomnieniami rozjechaliśmy się do naszych domów.

Chciałbym dodać na zakończenie, że bardzo dużo pieśni śpiewaliśmy z nowowydanych śpiewników „Pieśni Brzasku Tysiąclecia”. Zachęcam gorąco do nabycia go. Jest naprawdę wspaniały i zawiera wiele nowych pieśni, które dotychczas spisywaliśmy na kartkach i które nam tak często ginęły.

Chcę jeszcze raz złożyć wiele gorących i serdecznych podziękowań od uczestników tej młodzieżowej Uczty Duchowej organizatorom, braterstwu miejscowemu, tym, którzy usługiwali i w jakikolwiek sposób przyczynili się do tego, abyśmy dobrze się czuli – nawet tym, którzy czynili to tylko swoim uśmiechem.

„Pan doda mocy ludowi swemu, Pan będzie błogosławił ludowi swemu w pokoju” – niech będzie to udziałem wszystkich, a przede wszystkim nas młodych.

Uczestnik

R-
„Straż”